

Węgajty — współczesna wieża Babel

Brazylia





O pasjonatach
brazylijskiej
sztuki walki
czytaj na
str. 8-9.

W capoeirze można znaleźć elementy brazylijskiej samby, tajskiego boksu czy afrykańskiej gry zwanej swat, a także tai-chi

Fot. Beata Zaborowska

Węgałty — współczesna wieża Babel

Brazylia na warmi

Latem zeszłego roku do Węgałt zajechał autobus. Wysypała się z niego gromada dzieci i młodzieży ubrana w bi. Na boisku uformowali krąg i nie przerywając swej muzyki zaczęli ni to tańczyć ni to walczyć, ze sobą. Ich ruchy



Ci ludzie byli jak bez kręgosłupa — mówi szesnastoletnia Monika Pyciarz.

Niektórym młodym nogi w rytm muzyki same zaczęły się układać, tak jak przyjeźdnym.

— Ja też spróbowałam. Prawie mi wyszło. Reszta tylko patrzyła i śmiała się — przyznaje dziewięcioletni Dominik Goerigk. Śmiali się głównie dorośli.

Błysk w oku

Wspomnienie po gościach zaczęło się już zacierać, kiedy do Węgałt sprowadziła się Kasia Regulska, animatorka kultury z Warszawy. Nie była tu obca. Kasia tu już była, bo przyciągał ją Wiejski Teatr Węgałty i związani z nim ludzie. W czasie swych wizyt organizowała dla młodzieży

potrzebują ruchu. Pewnego dnia Kasia z młodzieżą zastanawiała się, co mogliby robić, aby się nie nudzić. Była z nią Dominika Rębalska z Warszawy — trenerka capoeiry, też związana z Teatrem Węgałty. To ona w zeszłym roku sprowadziła tę hałaśliwą grupę.

— Mówiliśmy o różnych rzeczach, ale kiedy padło słowo capoeira, zobaczyłam błysk w oku jednego z chłopców. Już

Capoeiry nie da się uprawiać samemu. Potrzebna jest grupa, która muzyką i śpiewem

się więcej nie zastanawialiśmy — opowiada Kasia.

Chcę walczyć

W kwietniu Dominika przyjechała na pierwszy trening. Przyszło około 20 chętnych małych i dużych, chłopców i dziewczyn. Zajęcia odbywały się przez trzy dni.

— Trenerka najpierw nam mówiła co to jest capoeira. Potem pokazała nam podstawowe figury, a na końcu zaczęliśmy ćwiczyć — wyjaśnia Marcin Daniszewski (18 lat).

Idziemy więc na boisko zobaczyć, czego capoeirisci z Węgałt się nauczyli.

— Do capoeiry można się ubrać jak kto chce, byle ubranie było luźne. Można być w butach, albo boso — wprowadza w arkana tej dyscypliny dziewięcioletni Bartosz

Lech Kryszalowicz



Skoro w warmińskich wsiach brazylijska kawa i piłka nożna goszczą od dawna — to capoeira nie powinna nikogo dziwić. I nie dziwi. Szczególnie w Węgałtach. No, ale to Węgałty — dziwna wieś.

trzebna jest grupa, która muzyką i śpiewem rozgrzewa zawodników, bo Brazylijczycy nawet walczyć muszą z muzyką. Wszystko zaczyna się od kroku podstawowego, który nazywa się *dinga*. Ciosy zadaje się słownie naga-

warsztaty ceramiczne i teatralne. Warsztaty podobały się, ale młodzi

rozgrzewa zawodników.

Kruk.
— Capoeiry nie da się uprawiać samemu. Po-

mi. Ręce służą do osłony. Gracze ćwiczą w kręgu utworzonym



Do capoeiry można się ubrać jak kto chce, byle ubranie było luźne

Fot. Beata Zaborowska

ńskie trawie

te, luźne stroje. Wyciągnęli bębny zrobione z beczek. Bijąc w nie i śpiewając nieznane pieśni przeszli przez wieś. były płynne, „zaokrąglone”, jakby sennie.

przez innych zwanym roda. Cały czas muszą na siebie patrzeć i uważać, aby niechcący nie zrobić sobie krzywdy — opowiada Marcin Daniszewski.

— Kiedyś w szkole próbowaliśmy założyć klub taekwondo, ale upadł z braku zainteresowania. Capoeirę znałem wcześniej z gier komputerowych. Zacząłem ją uprawiać nie dlatego, że chcę walczyć, ale dlatego że mi się podoba — mówi Daniel Wunderlich.

— A ja chcę walczyć. Wszyscy się ze mnie śmieją, że jestem mały. Jak będę umiał się bić — to przestanę — dodaje siedmioletni Mateusz Kruk.

Maluchy z węgajckiej grupy nawet nie wiedzą gdzie leży Brazylia. Za to świetnie orientują się, kto to Ronaldo, czy Rivaldo.

dzie Dominikę także w lipcu.

— Trochę pieniędzy daje nam gmina. Resztę musimy zdobyć sami.

Capoeirści zaproponowali więc Powiatowej Służbie Drogowej, że posprzątają pobocze drogi z Węgajt do Jonkowa. Odpowiedzi jeszcze nie dostali.

— Szukamy więc innych sponsorów — kończy Kasia Regulska.

Lech Kryszalowicz



galskiego — podśpiewują sobie: *zum zum zum capuera mata um*.

Starsi chłopcy wolą grać w nogę.

Współczesna wieża Babel

Kilkunastoosobowa grupa capoeiristów z Węgajtki czeka z niecierpliwością na wizytę Dominiki. Ma im pokazać następne etapy wtajemniczenia. Każdy jej przyjazd kosztuje jednak 1000 zł. Do tej pory były na to pieniądze z programu edukacyjnego „Miasto — wieś — nasza współczesna wieża Babel”. Kasia Regulska i jej podopieczni chcieliby jednak sprowa-



Skąd się wzięła

♦ Capoeira była praktykowana przez niewolników zwożonych z Afryki do Ameryki Południowej. Jest syntezą sztuk walk i różnego rodzaju gier. Można znaleźć w niej elementy brazylijskiej samby, tajskiego boksu czy afrykańskiej gry zwanej swat, a także tai-chi.

♦ Capoeira niewolnikom dawała nadzieję i umiejętność walki, pozwalała zapomnieć o trudnym życiu. Niektórym udało się uciec do dżungli. Tam formowali wolne społeczności, które były kolebką capoeiry. Dzięki capoeirze Portugalczycy i Holendrom nie udało się przez sto lat rozbić wolnych społeczności niewolników. Na powrót złapani niewolnicy zaszczepiali capoeirę swoim braciom w niewoli. To właśnie oni dodali znane nam dzisiaj elementy: śpiew, taneczną formę oraz muzykę — dla kamuflażu.

♦ Od początku XIX wieku ćwiczący capoeirę byli prześladowani, w końcu została całkowicie zakazana. Gdy w 1888 roku zniesiono w Brazylii niewolnictwo, brazylijscy plantatorzy nie chcieli capoeiristów zatrudniać, więc ruszyli oni do miast. Z braku pracy i pieniędzy stali się rozbójnikami. Podczas brazylijskich karnawałowych pochodów nieraz zdarzały się krwawe jatki gangów capoeiry.

♦ Gdy rozpoczęła się wojna Brazylii z Paragwajem, bojówki capoeiristas pojechały na front i banici stali się bohaterami narodowymi. Dzięki zmianom politycznym w 1932 roku Mestre Bimba otworzył pierwszą szkołę, aby promować capoeirę jako brazylijski sport narodowy.



Ciosy zadaje się głównie nogami, ręce służą do osłony

Fot. Beata Zaborowska